

**DOMOWE OGNISKA
MIŁOSIERDZIA**

ks. Michał Dłutowski

DOMOWE OGNISKA MIŁOSIERDZIA

nr 6

Jak zdobyć szczyt?
Kierownictwo duchowe

APOS|OLICUM
Ząbki 2015

WSTĘP

Kierownictwo duchowe to nieoceniona pomoc, by wyjść z iluzji, kłamstw Złego i uniknąć błędów życiowych. Ono otwiera nas na uświęcające prowadzenie Ducha Świętego i zachęca do odważnego wejścia w świat nadprzyrodzony, którego celem jest zjednoczenie z Bogiem. Widzimy to w życiu duchowym św. s. Faustyny i bł. ks. Michała Sopoćki.

Wielu ludzi ochrzczonych, będących w Kościele, gubi się i nie potrafi rozeznaczyć, co jest dobre, a co złe. Odchodzi z drogi prawdy na bezdroża, zadając sobie i innym cierpienie. Sprzyja temu dzisiejszy relatywizm, kultura globalistyczna, brak czasu na refleksję oraz uległość wobec grzechu.

Istnieje więc dzisiaj potrzeba posługi kapłanów mających solidne przygotowanie z teologii dogmatycznej i duchowości oraz trzymających się tradycji nauczania Kościoła Rzymskokatolickiego.

Człowiek pragnie intymniejszej więzi z Bogiem rozwijanej przez modlitwę i potrzebuje pomocy przez posługę kierownika duchowego. Gdy mówimy o towarzyszeniu w wierze posługujemy się zarówno pojęciem ojcostwa, jak i macierzyństwa duchowego. W prowadzeniu duchowym potrzebna jest zarówno serdeczność matki, jak i stanowczość ojca.

Kierownik duchowy to człowiek, który wspiera i pomaga drugiej osobie osiągnąć zjednoczenie z Bogiem, czyli prowadzi do świętości. Wiemy, że nie jest to łatwe, więc należy docenić jego rolę.

Warto go odnaleźć, aby w życiu duchowym nie zatrzymać się, ale je nieustannie pogłębiać. Podczas duchowego towarzyszenia przygotowuje on drogi dla łaski Bożej w życiu osoby, którą prowadzi.

Dzisiaj jesteśmy bardzo uwrażliwieni na dawanie świadectwa, dlatego ten, kto pragnie towarzyszyć duchowo innym osobom, powinien świadczyć o miłości Chrystusa i z pasją głosić Dobrą Nowinę.

Kierownika duchowego możemy porównać do roli przewodnika górskiego wspinającego się wraz z turystami. Jego zadaniem jest pomóc innym zdobyć górę. Kierownik duchowy ma również podobny cel – pomóc osiągnąć szczyt doskonałości chrześcijanina, czyli świętość. Można powiedzieć, że jest to najtrudniejsza do zdobycia góra. I niewielu osobom udaje się to osiągnąć. Kierownik duchowy to osoba, która zna metodę, ma osobiste doświadczenie i wie, jak osiągnąć ten cel.

W tej broszurce, omawiając zagadnienie towarzyszenia duchowego, posłużę się obrazem wspinaczki wysokogórskiej. Kierownik duchowy zostanie określony jako przewodnik, penitent jako wspinacz, a cały zakres tego zagadnienia jako teren akcji górskiej.

Lepiej nie wyruszać na szlak górski, jeśli nie jesteś właściwie przygotowany. Również można powiedzieć to o drodze do świętości. Lepiej nie zaczynać, jeśli nie potrafisz z siebie dać wszystkiego i nie wiesz, dokąd iść. Znajdź kogoś, kto pomoże i cię nauczy.

KU ŚWIĘTOŚCI

Kierownictwo duchowe jest ważne, gdyż jest wyjątkowym środkiem uświęcenia osoby wierzącej. Chociaż, jak naucza teologia duchowości, nie jest ono we wszystkich sytuacjach konieczne (czasami Bóg prowadzi daną osobę bezpośrednio), lecz bez niego w większości przypadków możemy zatrzymać się w naszym życiu duchowym. Bóg daje nam takie środki uświęcenia, jak modlitwa, umartwienie, lektura duchowa, pielgrzymowanie. Lecz potrzeba zawsze osoby która umie się posługiwać tymi narzędziami prowadzącymi do doskonałości. Wie, jak je zastosować, by uzyskać właściwy efekt.

Można powiedzieć, że kierownik duchowy powinien być jak artysta tworzący dzieło. Kierownik duchowy jest jak rzeźbiarz, który pod natchnieniem Ducha Świętego kształtuje daną osobę na podobieństwo pierwowzoru wszelkiej doskonałości – Syna Bożego. Przykłada do twardej natury ludzkiej odpowiednie narzędzia, aby niepotrzebne odrzucić i nadać odpowiedni kształt, wydobywając ukryte piękno Boga obecne w każdej duszy. Potrzebna jest jego mądrość, doświadczenie i świętość życia, a wtedy będziemy mogli wiele skorzystać. Natomiast kiedy prowadziłyby nas osoba nieroztropna, niedoświadczona, nasze życie duchowe szybko uległoby degradacji, a wiara spaceniu. Potrzebna jest modlitwa i rozeznanie, aby wybrać kierownika duchowego.

Kierownictwo duchowe jest czymś innym niż sakrament spowiedzi. Owszem, czasami dokonuje

się w konfesjonale przez naukę, która ukierunkowuje człowieka, wskazując mu drogę nawrócenia. Kierownictwo duchowe może dokonywać się także poza tym sakramentem, np. w formie rozmowy. Jeśli nie mamy kierownika duchowego blisko naszego miejsca zamieszkania, należy dbać o łączność z nim przez listy lub e-maile.

W zasadniczych sprawach życia duchowego i podejmowanych decyzjach życiowych nie powinniśmy być sami, lecz poddawać nasze pragnienia i plany na przyszłość weryfikacji przez kapłana. W naszych subiektywnych odczuciach możemy się pogubić, potrzebna jest obiektywizacja i krytyczna ocena, aby nie popełnić błędów w przyszłości. Należy rozeznąć powołanie i dokonać właściwego wyboru. Potrzebny jest dar rozeznawania duchów, a on jest udzielony kierownikowi duchowemu. To on pomaga, umacnia nas i chroni na drodze świętości. Kierownictwo duchowe chroni nas, bo zły duch, który jest ojcem kłamstwa (por. J 8, 44) zwodzi nas.

Nie mając osoby, która pomogłaby nam ocenić nasze plany na przyszłość, możemy zejść na manowce. Dzieje się tak przez nasze zaniedbanie w odczytywaniu woli Bożej. Potrzebujemy zdrowej oceny i rad osoby doświadczonej i pełnej Ducha Świętego. Ona pomoże przejrzeć chytne pułapki złego ducha w naszych myślach, obnaży je i wskaże, jak można je ominąć. Korzystajmy z tej pomocy. Niestety, wiele osób oddaje się prowadzeniu zwodziciela z powodu bezmyślnego egoizmu lub korzystając z wróżb.

Spotkania z kierownikiem duchowym mogą się odbywać raz w miesiącu lub raz na kwartał, ważna jest systematyczność.

Funkcje kierownika duchowego przeważnie pełni kapłan i byłoby dobrze, gdyby miał on już dowiadczanie w posłudze duszpasterskiej. Dzięki temu posiada on nie tylko mądrość duchową, ale i mądrość życiową. Ksiądz jest najlepszą osobą do prowadzenia osób, ponieważ jest do tego przygotowany przez co najmniej sześć lat studiów m.in. z zakresu teologii dogmatycznej i duchowości. Również jest on do tego najwłaściwszą osobą dzięki mistycznemu zjednoczeniu z Chrystusem. W sakramencie kapłaństwa udzielona mu została łaska dobrego sprawowania swojej posługi. Jezus nieustannie obdarza swych kapłanów szczególnymi darami Ducha Świętego potrzebnymi do prowadzenia dusz.

Czasami tę funkcję pełnią rodzice, dziadkowie lub osoby cieszące się zaufaniem innych dzięki ich osobistej więzi z Jezusem Chrystusem, mające doświadczenie życia duchowego. Ludzie chcą się nauczyć od nich, jak dojść do spotkania z Chrystusem.

Właśnie takie osoby stają przewodnikami duchowymi. Nie szukają uczniów, bo ci sami do nich przychodzą. Towarzystwo duchowe jest niesłychanie cenną drogą odkrywania Bożych zamiarów wpisanych w serce człowieka, w jego konkretnym życiu, w oparciu o osobiste doświadczenia.

Odkrywana wola Boża ujawnia się jako konkretne i niepowtarzalne działanie Stwórcy, a nie jako zewnętrzny przymus. Człowiek czuje się umiłowanym dzieckiem Bożym, a Bóg jawi się jako z troskany Ojciec nieustannie obecny w codziennym i często niełatwym życiu.

PRZEWODNIK – KIEROWNIK DUCHOWY

Podstawowa wiedza

Kierownik duchowy i penitent powinni pamiętać, że do szczytu, jakim jest świętość, prowadzą trzy etapy. Różnie się one nazywają, np. oczyszczenie, oświecenie, zjednoczenie albo etap początkujących, zaawansowanych i doskonałych. To zagadnienie opisuje św. Jan od Krzyża w książce *Droga na górę Karmel*.

Człowiek, który chce iść za Bogiem, wchodzi w pierwszy etap zwany oczyszczeniem czynnym. Jest to czas pierwszego nawrócenia, gorliwej modlitwy pod wpływem świadomego doświadczenia spotkania z Bogiem. Osoba ta podejmuje też praktyki umartwienia i ćwiczy się w nocie. Potem, gdy nie zrezygnuje z tej drogi, Bóg poddaje ją próbie oczyszczenia biernego. Oczyszcza władze duszy, rozum i wolę. Jest to tak zwana „noc ciemna”, „noc ducha”, a więc bolesny czas doświadczania cierpień duchowych i moralnych. Etap oświecenia jest okresem jasnego rozumienia prawd Bożych, otrzymywania charyzmatów i innych darów duchowych. Etap zjednoczenia jest już świętością, kiedy dana osoba jest na trwałe złączona z Bogiem.

Te okresy życia duchowego możemy porównać do wspinaczki duchowej, im dłużej ona trwa, tym bardziej potrzebna jest obecność przewodnika duchowego, bo im wyżej, to tym bardziej jest niebez-

pieczny i trudniejszy technicznie szlak, którym się wspinamy.

Wybierając się w góry, należy znać zarówno ich walory, jak i zagrożenia. Jeśli się chcemy wspiąć, to naszym podstawowym obowiązkiem jest zabranie ze sobą mapy.

Kierownik duchowy, aby prowadzić innych, powinien posiadać wiedzę z zakresu teologii dogmatycznej i teologii duchowości. Poza tym powinien korzystać z dwóch filarów wiary, czyli Pisma Świętego i Tradycji nauczania Kościoła.

To właśnie słowo Boże jest główną siłą naszego nawrócenia. Jeśli się modlono i wcielano słowa Ewangelii w życie, to zawsze następowała odnowa ludzkich sumień. Należy jednak pamiętać, że Pismo Święte nie jest nam dane do prywatnej interpretacji, ponieważ grozi to nadużyciami i zawłaszczeniem słowa Bożego. Tak powstały sekty i odłamy różnych grup religijnych, które znalazły własne rozumienie Ewangelii. W historii Kościoła są to wspólnoty o charakterze protestanckim, np. bracia czescy, zielonoświątkowcy. Jest ich tak wiele, że trudno je wszystkie policzyć. Dzieli ich to, co powinno łączyć – Pismo Święte – ponieważ każda z tych grup inaczej je interpretuje.

Pismo Święte należy odczytać w tym samym Duchu, w jakim zostało napisane. Strażnikiem właściwego rozumienia Pisma Świętego jest Kościół Rzymskokatolicki. On jest tłumaczem ostatecznym ksiąg biblijnych. Każdy ksiądz odwołuje się do nauczania apostołów, ojców Kościoła, soborów, dokumentów papieskich: encyklik, adhortacji. To jest fundament nauczania. Ojciec duchowy powinien

też prowadzić katechizację powierzonych osób, tłumacząc zagadnienia zawarte w *Credo*, *Modlitwie Pańskiej*, *Dekalogu*, sakramentach. To jest podstawa tradycyjnego nauczania, o czym przypomniał Józef Ratzinger, ówczesny prefekt watykańskiej Kongregacji Nauki Wiary, w książce *Raport o stanie wiary*. Inaczej kierownik duchowy zamiast pomóc, może zaszkodzić! I będzie zniekształcał wiarę, co dzisiaj można zaobserwować w różnych wspólnotach pozabawionych właściwej formacji.

Jeśli kierownikiem duchowym jest dobrze przygotowany kapłan, rzadziej następują tego typu pomyłki, lecz jeśli źle naucza, to pociąga innych na manowce. Jeśli osoba świecka w jakimś wymiarze jest kierownikiem duchowym powinna o wiele częściej weryfikować swoje rozumienie prawd Bożych przez rozmowy ze światłymi kapłanami.

Najważniejszym zadaniem kierownika duchowego jest wskazanie penitentowi Obecnego wśród nas Jezusa w Najświętszym Sakramencie, oczekującego od nas wiary, zauważenia i przyjęcia Jego świętości. Brak świadomości wielkości Boga i Jego miłości jest obrazą Jego miłosierdzia.

Kierownik duchowy na początku przekazuje podstawową wiedzę o życiu duchowym. Zachęca do sumiennego odmawiania pacierza, wprowadza w zagadnienie oczyszczenia serca i modlitwy nieustającej. Uczy pokonywania pokus i ćwiczenia się w cnocie. Pogłębia uczestnictwo w sakramentach świętych (szczególnie pojednania i Eucharystii), odsyła też do lektury duchowej.

Pokora

Pycha kroczy przed upadkiem. Jak przestrzega Pismo: „kto stoi, niech baczy, aby nie upadł” (1 Kor 10,12). Ile nieszczęść można byłoby uniknąć, gdyby nie zabrakło pokory wobec gór i Boga. Dotyczy to wszystkich ludzi i naszego działania w zakresie każdej dziedziny naszej egzystencji.

Pokora kierownika duchowego wymaga, aby miał swojego nauczyciela, by prowadząc innych, sam był prowadzony przez osobę pełną Ducha Świętego. Każdy w tej dziedzinie potrzebuje pomocy mistrza. To jest podstawowa zasada.

Przewodnik górski ze stażem wieloletnim powinien mieć pokorę wobec gór. Nauczyło go tego życie, ponieważ widział różne wypadki na szlaku. Nie może myśleć, że dobrze zna góry i przewidzi wszystkie zagrożenia. Tak samo kierownik duchowy wie, że wobec drugiej osoby jest narzędziem w rękach Boga. Nie może też być pewny siebie, że wszystko wie i na wszystko od razu ma odpowiedź, i może stosować wciąż te same metody.

Kierownik duchowy może bardzo pomóc, ale i zaszkodzić. Może chcieć prowadzić osobę do doskonałości, lecz jeśli nie jest człowiekiem modlitwy i odpowiednio wykształconym, może deformować i poważnie krzywdzić innych. Święty Wincenty à Paulo pisał, że baran płodzi barana, z człowieka rodzi się człowiek i podobnie ma się rzecz z tym, kto kieruje innymi, kto ich kształtuje, kto do nich przemawia. Gdy przełożonego ożywia wyłącznie duch ludzki, to ci, którzy go będą widzieć, słuchać i naśladować, zatrzymają się na ludzkim tylko poziomie.

Jeśli natomiast przełożony jest wypełniony Bogiem, to każde jego słowo będzie owocować, a promieniowanie jego cnoty posłuży ku zbudowaniu.

Najważniejsze w kierownictwie duchowym jest odczytanie woli Bożej, a więc czego od nas pragnie Bóg. Dokonuje się to przede wszystkim dzięki cnotcie pokory. Nie może kierownik duchowy narzucać penitentowi swoich własnych pomysłów, przeprowadzając własną wolę. Byłby to z jego strony dowód pychy, a także zapowiedź złych owoców jego posługi. Kierownik duchowy powinien trzymać się zasad, które dał Bóg. Powinien patrzeć na problemy w świetle Bożych przykazań i szukać większej chwały Bożej.

Poza tym kierownik duchowy powinien mieć pokorę wobec penitenta. W sytuacjach, które nie mają odniesienia do grzechu, powinien pamiętać, że to penitent ostatecznie podejmuje decyzję i sam dokonuje wyborów życiowych. Kierownik duchowy mu w tym pomaga, jest sługą Ducha Świętego jako pomocnik w uświęceniu bliźniego.

Ojcostwo

Przewodnik bierze odpowiedzialność za osoby, które przeprowadza. Nic złego nie może im się stać. Nikogo się nie zostawiamy na szlaku, to podstawowa zasada podczas każdej wysokogórskiej wyprawy. Przewodnik myśli o tych, co są na przodzie, aby nie zgubili drogi, ale również myśli o tych, co są z tyłu grupy. Odpowiedzialność jest oznaką ojcostwa.

Ojcostwo i macierzyństwo duchowe bardzo widoczne jest w życiu świętych. Możemy podać przy-

kład św. ojca Pio. Penitentów traktował jak swe duchowe dzieci: synów i córki. Za nich każdego dnia modlił się i wstawiał do Boga. Z takim podejściem do kierownictwa duchowego spotykamy się już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Widzimy to w duchowości świętych pustelników, u których ludzie szukali rady i pomocy. To oni rodzili duchowo kolejne pokolenia chrześcijan. Podobnie jak przez Jana Chrzciciela wszyscy uwierzyli w Chrystusa (por. J 1, 7), tak samo i oni pomagali innym przyjąć objawienie Boże i świadczyli o światłości.

Funkcje ojcostwa duchowego podejmują przede wszystkim kapłani i zakonnicy, żyjący w celibacie. Również osoby konsekrowane wprowadzają w tajemnicę obecności Chrystusa pośród nas (por. J 1, 26). „Są samotni, aby nikt nie był samotny” – powiedział św. Jan Paweł II. Są wykształceni i przygotowani duchowo, jak nikt inny, aby prowadzić bliźnich. To nauczyciele prawd wiary, walki duchowej oraz rozwoju duchowego.

Również to zadanie dziś z powodzeniem podejmują wierzący z różnych warstw społecznych, najczęściej ludzie prostego serca. Są oni często ocaleni przez Boże miłosierdzie, którego sami doświadczali. Dlatego wiedzą, jak innym pomóc. Jak poprowadzić innych zwłaszcza na początku drogi nawrócenia.

Zadanie kierownictwa duchowego dotyczy także rodziców biologicznych i rodziców chrzestnych. Wiemy, że człowiek rodzi się dwa razy: z ciała i z Boga. Pierwsze narodzenie zawdzięczamy rodzicom biologicznym, lecz drugie dokonuje się w Kościele Rzymskokatolickim podczas chrztu świętego.

Otrzymujemy wtedy własne imię i nowych rodziców wiary – rodziców chrzestnych. Oni mają stać się naszymi przewodnikami duchowymi. Także ma nim być patron naszego imienia chrzcielnego. Wiemy, że z dobrym przykładem wiary w naszych rodzinach różnie bywa i często go brakuje. Rodzice nie są dla dzieci dobrymi przykładami. Wpisują w potomstwo swoje grzechy. Zadziwiająco częsta jest kontynuacja tych grzechów w życiu dorosłych już dzieci: te same problemy, np. rozwody, alkoholizm.

Podczas udzielania sakramentu małżeństwa zobowiązali się, że wychowają po katolicku potomstwo, którym Bóg ich obdarzy. Dając zły przykład duchowy i moralny, czynią często coś odwrotnego – rodzą dzieci dla ciemności, śmierci i diabła. A mieli dołożyć wszelkich starań, aby były dziećmi Bożymi, pełnymi światłości i życia. Ten dar nowego życia otrzymały ich dzieci na chrzcie świętym. Lekceważąc to wielkie zadanie, łamią przyrzeczenie dane podczas sakramentu małżeństwa i chrztu.

Narodzenie z Boga to wielki proces osiągnięcia świętości. Nie jest to łatwe, dochodzimy do tego przez współpracę z łaską Bożą i przyjęcie odkupienia danego w Chrystusie, dzięki Jego miłosierdziu. Osiągamy ten stan ducha, gdy każda cząstka naszej istoty jest przeniknięta obecnością Boga. Widzimy jak bardzo potrzebny jest w tym rodzeniu z Boga dobry przykład rodziców i pomoc Kościoła, a bez tego powołanie do nowego życia w Chrystusie można zmarnować. Zwłaszcza gdy nie istnieje codzienna modlitwa rodzinna.

Narodzenie z Boga ulega unicestwieniu przez zniszczenie wiary w młodym człowieku. Dlatego

dzisiaj istnieje ogromna potrzeba ojcostwa duchowego i macierzyństwa. Potrzebni są ludzie wiary, którzy wprowadzą kolejne pokolenie Polaków w życie duchowe. Nauczą ich modlitwy, prawd wiary i nieustannego pogłębiania relacji z Bogiem.

Obserwator

Kierownik duchowy towarzyszy nam w naszych poczynaniach i wchodzeniu w świat nadprzyrodzony. To on również zna drogę, ma mapę okolic, które nas interesują, jak przewodnik górski ocenia naszą sytuację. Obserwuje nasze możliwości, postępy, błędy, czynniki środowiskowe: rodzinę, znajomych; a także naszą zmienną kondycję duchową.

Przewodnik górski patrzy na turystę, analizuje jego techniczne możliwości, zmienną sytuację pogodową i wszystkie inne czynniki, aby pomóc osiągnąć upragniony cel i wykluczyć jak najwięcej możliwych błędów. To samo jest w życiu duchowym, błędy techniczne w wspinaczce możemy porównać do grzechów, które przewiduje kierownik duchowy u swego penitenta, ale równocześnie powinien pomóc mu skutecznie je usunąć.

Jako amatorzy i laicy nie damy rady wejść na szczyt świętości sami. Grozi nam niebezpieczeństwo i porażka, a nawet utrata życia. Człowiek, który chce przejść przez poszczególne etapy życia wewnętrznego (oczyszczenie i oświecenie oraz zjednoczenie), potrzebuje pomocy. Jest to coś w rodzaju wspinaczki wysokogórskiej. Słowa doświadczonego kierownika duchowego są jak liny, po których pniemy się coraz wyżej. Sami czasem

nie widzimy naszych nieporadnych ruchów, potrzebujemy, aby ktoś nam podpowiedział, gdzie postawić nogę i gdzie jest kolejny kamień, którego mogą się chwycić. Gdy zaczyna paraliżować strach i nie wiemy, jak się dalej wspinać, obecność przewodnika jest naszym ratunkiem. Brak kierownika duchowego podobnie jak przewodnika górskiego może skończyć się tragicznie.

Przypominanie

Kierownik duchowy spełnia żmudną funkcję ciągłego przypominania błędów. Ma on lepszą ocenę niż my sami, bo my często nie potrafimy obiektywnie ocenić samych siebie. Dostrzega braki i podciąga do ideału, wskazuje na szczyt i zachęca: „Idź dalej”.

WSPINACZ

Posłuszeństwo

Posłuszeństwo wobec kierownika duchowego wynika u penitenta z pokory, czyli prawdy o sobie samym. W naszym życiu pojawia się wiele pytań związanych z różnymi wyborami. Zawsze warto wysłuchać rady doświadczonej osoby, ponieważ my często nie możemy zobaczyć i usłyszeć samych siebie. Potrzebujemy weryfikacji naszych subiektywnych odczuć, które mogą zwodzić. Często gubimy się w życiu duchowym z powodu zarozumiałości. Wydaje się nam, że wszystko wiemy i potrafimy lepiej od innych.

Posłuszeństwo wobec Bożego prowadzenia ratuje życie. Tak było z Józefem, który otrzymał we śnie nakaz ucieczki do Egiptu i bez dyskusji go wykonał. W ten sposób ocalił swoją rodzinę, Jezusa i Maryję. Tak samo jest z kierownikiem duchowym. W pewnych sytuacjach nie ma dyskusji i należy szybko zastosować się do jego wskazówek. Inaczej grozi wypadek. Nie jest to łatwe, ale konieczne, a czas, który nastąpi, potwierdzi słuszność oceny danego problemu.

Szczególnie potrzebne jest posłuszeństwo w górach, kiedy przewodnik podejmuje decyzję powrotu ze szlaku bez zdobycia szczytu. Jest to sztuka wycofania się we właściwym czasie. Wiele osób zginęło w górach przy załamaniu pogody. To samo jest w kierownictwie duchowym, bywają sytuacje, w których kierownik duchowy musi energicznie zareagować i pewne rzeczy odradzić. Oczywiście my sami podejmujemy decyzję i ponosimy odpowiedzialność. Jednak brak posłuszeństwa w takich chwilach kwestionuje sens dalszego kierownictwa.

Posłuszeństwo w życiu duchowym wynika z wiary w Boga. Przyjmujemy autorytet słów Boga kierowanych do nas przez Pismo Święte, w liturgii, podczas homilii, ale również podczas spowiedzi lub kierownictwa duchowego. Nie jest ono łatwe, ponieważ czasem łączy się z przekreśleniem własnego „ja”. Można zachować ślub czystości, ubóstwa, ale podporządkowanie się woli drugiej osoby jest najtrudniejsze. Zależność od kierownika duchowego jest poddaniem się prowadzeniu samego Boga. Doświadczamy też wtedy radości i pokoju, bo te dusze, które pełnią wolę Stwórcy, są najszcześniejsze.

Posłuszeństwo podoba się Bogu najbardziej. Jest mu miłsze niż nasze dobre uczynki i heroiczne ofiary. Jeśli jakieś działanie jest niezgodne z wolą Bożą, wówczas skazujemy się na niepowodzenie lub mizerne rezultaty oraz odczuwamy niepokój. Jeśli natomiast działamy w imię posłuszeństwa, działamy zgodnie z wolą Boga, wtedy doświadczamy wewnętrznego pokoju, a także radości i wolności.

Wytrwałość

Wśród wszystkich cech, które powinien mieć wspinacz należy wymienić wytrwałość. Jeśli jej nie posiadasz, stajesz się marudą i utrudniasz innym życie.

W życiu duchowym Jezus na samym początku wzywa do wytrwałości: „Jeśli chcesz pójść za Mną, zaprzyj się samego siebie i Mnie naśladowaj”. I kolejny cytat: „Kto wytrwa do końca, będzie zbawiony”. Będzie zwycięzcą. Będzie wśród tych, którym się udało. O cnotę wytrwałości należy prosić Boga. Tylko wytrwali osiągają zamierzony cel. Przykładem jest biblijna wdowa prosząca o wsparcie bogatego człowieka, który wziął ją pod opiekę, nie ze względu na jej osobę, ale wytrwałą prośbę.

Mówi się o tym, że wspina się nie tylko nogami i rękami, lecz głową. Oznacza to, że kiedy już brakuje nam sił fizycznych, to idziemy dalej siłą woli. Determinacja w działaniu jest bardzo ważna. Wytrwałość jest związana z męstwem – darem Ducha Świętego.

Trudności – nalogi i pokusy

Czasem ktoś może pomyśleć, że wspinaczka wysokogórska jest tylko ucieczką od życia i niebezpiecznym narażaniem własnego życia. Próbą oderwania się od przytłaczającej rzeczywistości. Tak może być, ale nie sądzę, aby to była jedyna motywacja.

Wspinamy się po górach i podejmujemy ten wysiłek, aby zrozumieć życie, odkryć i docenić jego wartość. Czas w górach jest chwilą refleksji, przyjrzenia się samemu, możemy stworzyć nowy program, który wcielimy w życie po powrocie.

Kto jednak szuka tylko ekstremalnych wrażeń, ulega pokusie samozatrącenia i jest niebezpieczny również dla innych.

Ludzie, którzy zaczynają wspinaczkę w górach, stają się podczas niej szlachetniejsi, oczyszczeni przez cierpienie i brak różnych udogodnień. Muszą zrezygnować ze swoich przyzwyczajęń i dzięki temu są wolni. Nie korzystają m.in. z Internetu, aby oglądać bezwartościowe filmy. W górach głupio nawet zapalić papierosa.

W naszym życiu codziennym podejmujemy zmaganie z naszymi uzależnieniami, które nas niszczą. Znana jest metoda dwunastu kroków. Lecz ja sądzę, że jeszcze lepsze jest pięć warunków dobrej spowiedzi. Współpracując z łaską Bożą w sakramencie pokuty, otrzymujemy rozgrzeszenie, wzmocnienie woli i oświecenie rozumu.

By wyjść z uzależnienia należy bardzo radykalnie zwrócić się do Boga, ze skrucą serca. To musi być naprawdę mocna decyzja i postanowienie po-

prawy. Jak mówi Pismo Święte przybliżmy się do Boga, a On przybliży się do nas i wybawi nas z naszych ograniczeń (por. Jk 4, 8). Dobrze jest położyć się krzyżem na ziemi lub klęczeć z rozłożonymi rękami i prosić:

Jezu, zabierz ode mnie ten grzech, złe przyzwyczajenie... mam go już dosyć i przecież obrażam nim Ciebie. Zabierz ode mnie grzeszne pragnienie, by nie miało ono żadnej wartości, nie miało żadnego smaku, lecz było goryczą. Weź je na Twój krzyż, niech będzie odkupione Twoją najdroższą Krwią. Nie chcę żyć poniżony w grzechu i kłamstwie, wybieram godność Twojego dziecka i prawdę, przez którą mnie uświęcasz. Pomóż, ratuj. Jezu, ufam Tobie.

Jeśli doświadczamy pokusy należy:

Pamiętać, że jest to walka z demonami i własną słabością, przez którą jak przez otwarte drzwi chcą one wejść i zawładnąć naszą duszą.

Mieć odwagę i wierzyć w zwycięstwo, że się nie ulegnie.

1. Przeżegnać się wodą święconą.
2. Wejść w obecność Bożą.
3. Prosić Jezusa o ratunek, wzywając Jego imienia.
4. Ufać w pomoc Bożego miłosierdzia.
5. Angażować wyobraźnię:
 - a) Starać się zobaczyć skutki uległości wobec pokusy (m.in. degradacja naszej godności, zdrada tego, co się przyrzekało, niszczenie siebie, innych osób, inne problemy).
 - b) Wyobrażać sobie umęczonemu na krzyżu Chrystusa z powodu grzechu, do którego

kusi nas diabeł. Warto też modlić się przed obrazem Jezusa Miłosiernego, gdyż dał On obietnicę zwycięstwa nad nieprzyjaciółmi. Przyrzeczenie jest naszym ocaleniem w chwili pokus.

- c) Najlepiej w chwili pokusy nieustannie odmawiać modlitwę różańcową, to jest najpotężniejsza broń! **Kto to czyni, nie upadnie.**

NIE IDZIEMY SAMI

Pamiętajmy, że wybierając nowy szlak, którego nie znamy, a może on okazać się niebezpieczny, nie powinniśmy iść sami. Ta zasada obowiązuje również w rzeczywistości wiary. I na tej drodze nie możemy być sami, grozi to subiektywną oceną sytuacji i niewybaczalnymi błędami.

Droga wiary prowadzi do świętości, lecz nie jest to tylko nasza droga, ale także całego zespołu, który wyruszył (całego Kościoła). Powodzenie akcji górskiej zależy od jedności jej członków. Każdy przewodnik stara się, by wszyscy weszli na szczyt. Jeśli ktoś odepnie linę i sam wchodzi, najczęściej ginie. Tak samo jest w życiu duchowym. Jeśli osoba obraża się na Kościół i zaczyna wystarczać sama sobie oraz myśli, że bez niczyjej pomocy szybciej i dalej zajdzie, a także rezygnuje z zespołu i odpina linę, którą jest związana z grupą, a przez nią z samym Chrystusem, to wcześniej czy później po prostu spada w przepaść, bo gubi szlak lub brakuje jej sił.

To samo dzieje się w życiu duchowym, jeśli kapłan odcina się od współbraci, często się gubi i traci

tak cenne powołanie. To samo dotyczy członków rodziny, jeśli ktoś jej unika, to wcześniej czy później będzie chciał odejść od niej na zawsze.

Poza tym im wyżej chcemy wejść w góry, tym bardziej konieczna jest obecność przewodnika, tak samo jest i w życiu duchowym. Bez niego nie mamy rady. Im bardziej rozwija się nasze życie duchowe, im większe mamy możliwości, tym większa konieczność obecności przy nas doświadczonych osoby.

NIEPOTRZEBNY DEPOZYT

Zanim wyruszy się w góry, zostawia się w bazie mniej potrzebne rzeczy.

W odniesieniu do życia duchowego też trzeba pomyśleć, co warto zostawić, by tego niepotrzebnie nie dźwigać pod górę. Co umieścić w depozycie? Na pewno w życiu duchowym najbardziej ciąży nam miłość własna. Ciągłe rozważania naszych krzywd, pielęgnowanie urazów do ludzi. Nie warto iść z tym nieznośnym bagażem. Jeśli w kimś jest miłość własna, to nie ma w nim miłości do Boga. Trzeba się zdecydować. Jeśli chcesz iść owładnięty egoizmem, to wciąż będziesz myślał o sobie, niczego nie zobaczysz i nie doświadczysz. Oczyść swój umysł w aktach skruchy i żalu za grzechy, wtedy otworzysz się na Boga i bliźniego, i samego siebie, będzie ci o wiele łatwiej iść dalej.

AKCJA GÓRSKA

Początek – zawierzenie

Zawierzenie jest dowodem wdzięczności, ale i respektu wobec zadania, które nas czeka, aby go nie realizować tylko o własnych siłach, lecz dzięki mocy Bożej. Zdobywając górę, warto poprosić Boga o pomoc, by uchronił nas od nieszczęść. W miejscowości Chamonix-Mont-Blanc jest kościół św. Michała Archanioła. Niektórzy alpinisci po sprawdzeniu pogody w biurze przewodników wysokogórskich wstępują do tej świątyni. Modlą się, czasem zapalają świecę, aby to, co zamierzają, udało się zrealizować. Przeważnie myślą wtedy o zdobyciu najwyższego szczytu Europy, jakim jest Mont Blanc.

Nasze plany na dole czasem krzyżują się z tym, co nas czeka na górze, lecz zawierzenie Bogu zawsze pomaga. Człowiek czuje się pewniej i góry też tę modlitwę przyjmują. Góra daje się zdobyć, gdy widzi pokorę wspinającego się alpinisty, tak samo jest z Bogiem.

Jeśli cokolwiek mamy uczynić, warto to polecać Bogu, aby było wolne od działania złego ducha i aby w naszym działaniu nie było ducha zamętu. Jeśli zawierzasz się Bogu, unikasz złej burzowej pogody w życiu.

Zagubienie

Jest w chodzeniu po górach podstawowa zasada. Jeśli zorientujesz się, że zgubiłeś szlak, wracasz do

miejsca ostatniego oznakowania. Jest to przykre, bo wymaga wiele wysiłku. Lecz jeśli nie powrócimy na szlak, jeszcze bardziej będziemy zmęczeni, poza tym narażamy się na wielkie niebezpieczeństwo zagubienia całkowicie drogi, a nawet śmierć.

Mamy przykład takiego zdarzenia w Ewangelii. Maryja i Józef, gdy uświadomili sobie, że nie ma z nimi Jezusa, poszli do miejsca, gdzie ostatnio Go widzieli. Gdy weszli do świątyni jerozolimskiej, gdzie ostatnio był z nimi, od razu Go zobaczyli.

Kiedy gubimy się w życiu duchowym, powinniśmy odkryć potrzebę nawrócenia. Przypomnieć sobie nasze wcześniejsze zaangażowanie i praktyki religijne, z których zrezygnowaliśmy lub odprawiamy je bez gorliwości. Należy wrócić do tego miejsca, gdzie ostatnio widziałem Jezusa i posłuchać Go, zobaczyć Jego kolejne wskazówki. Często tym naszym ostatnim miejscem bycia razem z Bogiem i powrotu do Niego jest konfesjonał.

Wspinaczka

Jest cenna, bo pomaga poznać prawdę o sobie i o znajomych. Często nie znamy siebie. Sytuacja ekstremalna, jaka często ma miejsce w górach, odkrywa prawdę. Podczas wspinaczki poznajemy nasze możliwości fizyczne i duchowe. Gdy wszystko jest dobrze, nie mamy problemu, lecz kiedy jest źle, to bywa różnie. A przecież wtedy najbardziej siebie nawzajem potrzebujemy, aby się wspierać i ratować. Bóg stwarza pewne sytuacje życiowe, które obnażają naszą małoduszność.

Kiedyś atakując szczyt góry, byłem zniecierpliwiony słabą formą towarzyszy. Narzekałem na nich głośno i wypominałem im to. Lecz kiedy wracaliśmy, to ja czułem się słaby fizycznie i szedłem z tyłu, potrzebowałem ich wyrozumiałości. Przeważnie mamy o sobie dobre mniemanie, ale gdy jest bardzo zimno, czy potrafimy na kogoś poczekać. A gdy nie ma już nic do picia, czy podzielimy się herbatą; wtedy okazuje się, jacy naprawdę jesteśmy.

Pamiętam, jak kiedyś podczas długiej podróży poczułem wielkie pragnienie. Poprosiłem o łyk herbaty osobę siedzącą z przodu, gdyż miała duży termos, jednakże odmówiła. Za parę minut źle go odłożyła i upadł, cały się w środku rozsypał, a herbata się wylała na podłogę i nikt z niej nie skorzystał.

Bez łaski Bożej naprawdę jesteśmy niczym. Połtęga gór pomaga nam to sobie uzmysłowić. Bardzo trafnie pisze o tym św. Wincenty à Paulo: „Jesteśmy tylko ziemskimi robakami, obłokiem pary, workiem śmieci i spelunką tysiąca niegodziwych myśli”. Święty uważał, że bardzo ważną dyspozycją duchową jest uznanie naszej nicości przed Bogiem, co łączy się z darem bojaźni Bożej. Takie myślenie nie jest błędem, jest prawdą, chociaż zbyt wielu optymistów, przekonanych o łatwości zbawienia, i tych, co w centrum stawiają człowieka, może zaskoczyć.

Im bardziej uniżamy się przed Bogiem, tym bardziej objawia się i działa miłosierdzie Boże. Im jest w nas większa świadomość naszych ograniczeń i słabości, tym większą mamy mądrość duchową i żyjemy w prawdzie.

Nie za wszelką cenę

Uprawiający wspinaczkę wiedzą, że zdobycie góry jest ważne, ale nie najważniejsze. Nie można realizować tego celu za wszelką cenę, a zwłaszcza kosztem narażania własnego życia.

Złym doradcą jest niecierpliwość i pycha. Wspinacze wysokogórscy czekają czasem wiele tygodni na dobrą pogodę, zanim podejmą atak szczytowy. Przenosząc to na życie duchowe i kierownictwo oraz towarzyszenie w wierze, wyciągamy wniosek, że nie od razu osiągamy nasze cele życiowe.

Nie możemy iść naprzód kosztem innych. Nasze założenia nawet szlachetne nie mogą być realizowane przez wzgardzenie celami innych. Nie istniejemy na tym świecie sami. Powinniśmy uwzględnić wobec nas oczekiwania najbliższych, a zatem rodziny i osób, z którymi kontaktujemy się na co dzień. Pamiętajmy, że trzeba realizować swoje marzenia, ale czynmy to roztropnie i we właściwym czasie, nie pomijając miłości bliźniego.

Na szczycie

Będąc na szczycie Mont Blanc, zrozumiałem, co oznacza imię Boga Ojca. Wchodząc na tę górę, rozważałem *Modlitwę Pańską*. I właśnie wtedy, gdy przede mną była niezmiernie przestrzeń, bajeczne chmury, bliskie słońce i drapieżne szczyty gór, zrozumiałem, że imię Ojca, który jest w niebie oznacza Piękno. Można było nie tylko zobaczyć, ale i doświadczyć Obecności Stwórcy.

W życiu duchowym szczyt oznacza ukrzyżowanie. Ten moment samozaparcia, całkowitego wyrzeczenia się własnego „ja” jest przyjęciem piękna od Boga. Człowiek, który wyrzeka się grzechu pozostaje dziewiczy i jasny.

Powrót

Ze szczytu trzeba szybko wracać, bo pogoda może się zmienić. Natomiast w wyobraźni szczyt zostaje na całe życie. W życiu duchowym momenty zdobycia szczytu, to chwile zjednoczenia z Bogiem. Na początku życia duchowego są krótkie, lecz na etapie zjednoczenia są już trwałe. Można powiedzieć, że święty nie wraca ze szczytu. Pozostaje cały czas człowiekiem z wysoka (por. J 3, 31).

ŚWIĘTA FAUSTYNA O KIEROWNICTWIE DUCHOWYM

Ciekawe spostrzeżenia dotyczące kierownictwa duchowego przekazuje nam św. Faustyna. Od razu stwierdza, że dzięki tej praktyce szybko wzrasta w miłości Bożej i doświadcza głębokiego skupienia i pokoju (por. Dz. 144, 145). Nie doświadcza już wątpliwości i nie działa już sama, lecz w posłuszeństwie Kościołowi.

Często polska mistyczka w osobie swego kierownika widziała Mistrza Jezusa Chrystusa. Miała duchowe doświadczenie, że sam Jezus jakby ukrywał się w osobie tego kapłana, a nawet dokonywał wizualizacji, przychodząc do niej jako bł. ks. Michał

Sopoćko, lecz na końcu odkrywał przed nią, Kim jest. Sam do niej mówił: *zastawiam się kierownikiem twoim; on się tobą zajmuje według woli mojej* (Dz. 1308) oraz *Kierownik twój i ja jedno jesteśmy, jego słowa są słowami moimi* (Dz. 1308). Z tych głębokich doświadczeń mistycznych wynika u św. Faustyny ogromny szacunek do kierownika duchowego. Odnosiła się do niego jak do samego Jezusa.

Święta Faustyna była również prowadzona bezpośrednio przez Jezusa. Zachęcał ją do duchowego wyciszenia, by mógł w jej uspokojonej duszy przemawiać wewnętrznym głosem. Chrystus zapewniał, że gdyby ludzie słuchali Jego głosu w swoim wnętrzu, to szybko doszliby do wielkiej świętości. Otrzymaliby potrzebną dla nich wiedzę i najbardziej trafne pouczenia. *Kiedy rozważasz to, co ci powiem w głębi serca twego, większą odnosisz korzyść, niżbyś przeczytała wiele ksiąg. O, gdyby dusze chciały słuchać głosu mego, kiedy przemawiam w głębi ich serca, w krótkim czasie doszłyby do szczytu świętości* (Dz. 584).

Ten głos Jezusa należałoby określić jako głos Ducha Świętego, który jest naszym Przewodnikiem na drodze świętości. To głos miłości Ojca i Syna, lecz św. Faustyna zawsze te słowa słyszane wewnątrznie poddawała ocenie przez kierownika duchowego.

Święta podkreśla, że osoby o głębokim życiu wewnętrznym powinny korzystać z pomocy kierownika duchowego, bo dość łatwo mogą się zagubić. Święta Faustyna stwierdza, że osoba, która nie poddaje się pod kontrolę Kościoła, którego reprezentuje kierownik duchowy, jest prowadzona przez niedobrego ducha (ukryte przyczyny: egoizm, cielesność,

demon). Apostołka Bożego miłosierdzia wyjaśnia, że szatan może w człowieku przyjąć nawet postawę pokory, ale posłuszeństwa nigdy nie zniesie (por. Dz. 939). W takiej sytuacji tylko kierownik duchowy może zdemaskować nasze ukryte złe intencje.

Kierownik duchowy według św. Faustyny nie tylko powinien być święty, ale również doświadczony w sprawach życia wewnętrznego, posiadać nie tylko odpowiednią wiedzę, ale i cnotę roztropności (por. Dz. 939). Z cnotą roztropności łączy się ostrożność i poddawanie penitenta różnym próbom (por. Dz. 939).

ROLA KAPŁANA NA PRZYKŁADZIE BŁ. KS. MICHAŁA SOPOĆKI

Kierownictwo duchowe wynika z faktu, że sami sobie pomóc nie możemy. Podobnie jak najmądrzejszy nawet lekarz musi korzystać z pomocy swego znajomego po fachu, aby wyleczyć chorobę, tak samo potrzebna jest druga osoba, która w doświadczeniu cierpienia poprowadzi nas do odzyskania pełnego zdrowia.

W kierownictwie duchowym widzimy przykład współpracy dwóch ludzi, którzy dążą do poznania prawdy, która uswięca i wyzwala. Jest to wspaniały przykład współpracy z łaską Bożą.

Błogosławiony ks. Michał Sopoćko, kiedy zgłosiła się do niego św. Faustyna z prośbą o pomoc w prowadzeniu życia duchowego, nie chciał na to od razu się zgodzić. Poddawał ją próbie posłuszeń-

stwa. Później jednak podjął się tego zadania, biorąc na siebie odpowiedzialność. Na początku nie we wszystkim się z nią zgadzał, gdy mówiła mu o swoich prywatnych objawieniach. Trudno było mu w to uwierzyć, lecz nigdy jej nie lekceważył i zachowywał wobec niej szacunek. Wątpił w prawdziwość tych nadprzyrodzonych przekazów, ale nie przedstawiał szukać odpowiedzi na pytania i wątpliwości, z którymi przychodziła do niego.

Bóg obdarzył go zrozumieniem spraw, które przedstawiała mu święta. On ostatecznie potwierdzał i wprowadzał w życie to, czego od niej żądał Pan Jezus. Konkretyzował natchnienia i wprowadzał w życie Kościoła. Gdyby nie ten kapłan to nie wiadomo, co by się stało z orędziem Bożego miłosierdzia, mogłoby on zostać zaprzepaszczone i nie skorzystałoby z niego tylu ludzi pogrążonych w grzechu.

Błogosławiony przez swoje trafne sugestie bardzo pomógł św. Faustynie, która przez pewien czas w Zgromadzeniu Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia przeżywała prawdziwe męczarnie. Czuła, że Bóg ją powołuje do założenia nowego zgromadzenia zakonnego, a z drugiej strony nie chciała opuścić zgromadzenia, w którym była. Nie wiedziała, co ma zrobić. Jej drugi spowiednik ojciec Józef Andrasz nie potrafił jej pomóc. Błogosławiony ks. Michał rozeznał, że święta wcale nie musi występować ze zgromadzenia, w którym jest, aby założyć drugie. Bóg może to uczynić bez jej udziału (por. *List bł. ks. Michała Sopocki do św. Faustyny*, w: *Listy Świętej Faustyny*, Kraków 2005, s. 85). I tak się stało, jeszcze przed II wojną światową w Wilnie zapoczą-

owane zostało Zgromadzenie Sióstr Jezusa Miłosierznego. W tych zawitych natchnieniach Bożych trzeba mieć kierownika duchowego, inaczej wiele można popsuć.

Rolą kapłana jest przede wszystkim uważne i cierpliwe wysłuchanie penitenta, nielekceważenie go i odczytanie planu Bożego wobec tej osoby. W jakimś sensie przez swoje milczenie i pytania wydobywa on z danej osoby jej talenty – otrzymane od Boga – tak jak skarby, które są ukryte w ziemi. Tymi talentami są charyzmaty danej osoby, jej powołanie i inne zdolności. Dzięki duchowemu prowadzeniu dana osoba nabiera pewności, że warto podjąć działania w kierunku wskazanym przez kapłana.

KIEROWNICTWO DUCHOWE W NAUCZANIU BŁ. KS. MICHAŁA SOPOCKI

Błogosławiony zaznacza, że najwyższą władzę w świecie sprawuje Pan Jezus jako Król Wszechświata. Jemu ma podlegać każdy człowiek, każda społeczność, każdy naród i każde państwo. Autor przypomina o hierarchii władzy istniejącej w świecie, ale zwraca przede wszystkim uwagę na władzę duchową. Jezus jako Król w prowadzeniu dusz dążących do doskonałości ma swoich następców: spowiedników, kierowników duchowych. Autor podaje przykład, że Jezus ten porządek szanował i gdy uzdrowił św. Pawła, wysłał go do Ananiasza, który był przełożonym wspólnoty chrześcijan w Damaszku. Spowiednik św. Faustyny naucza, że przedmiotem kierownictwa jest wszystko, co doty-

czy kształtowania duszy człowieka. Błogosławiony zaznacza, że spowiedź ogranicza się przede wszystkim do win, kierownictwo sięga znacznie dalej. Cofa się do przyczyn grzechu, do głęboko zakorzenionych skłonności, do temperamentu, charakteru, do nabytych przyzwyczajzeń, do pokus oraz do nieostrożności.

Celem kierownictwa duchowego u błogosławionego jest znalezienie właściwego lekarstwa, by niszczyło ono chorobę u samych korzeni. Dla zwalczania naszych wad kierownictwo duchowe zajmuje się ćwiczeniem w cnotach, by zło zastąpić dobrem. Kierownictwo duchowe zajmuje się więc środkami do lepszego wykorzystania tych cnót przez ćwiczenia duchowe (rozmyślanie, rachunek sumienia, szczególne nabożeństwo do Pana Jezusa, Maryi Panny).

Skuteczność kierownictwa duchowego zależy od kompetencji danego przewodnika duchowego oraz od postawy penitenta. Również od pewnych zasad i wzajemnych obowiązków między kierownikiem a osobą kierowaną. Kierownik duchowy powinien dobrze znać osobę, którą prowadzi. Szczególnie jej przeszłość i słabości, np. powtarzające się grzechy. Powinien opracowywać bieżącą taktykę zwalczania pokus, grzechów i rozwoju cnót. Ukierunkowywać na realizację obowiązków wynikających z danego stanu. Błogosławiony podkreśla wagę prowadzenia indywidualnego. Nie można tych samych metod stosować do wszystkich. Nie można także urabiać dusz w danym zgromadzeniu w ten sam sposób, ponieważ dzieje się to z wielką szkodą dla nich. Ważne jest również unikanie pośpiechu w prowadzeniu dusz.

Spowiednik św. Faustyny określa wymagania wobec kierowników duchowych. Powinni według niego mieć odpowiednie kwalifikacje, np. wiedzę, cnoty, dobroć, roztropność nadprzyrodzoną, wzmocnioną darem rady Ducha Świętego. Szczególnie o dar rady dla swego kierownika powinna prosić osoba korzystająca z jego duchowej pomocy.

Błogosławiony przekazuje cenne wskazówki dotyczące właściwej relacji wobec kierownika duchowego. Powinno się widzieć w swym przewodniku duchowym samego Jezusa, ponieważ każda władza pochodzi od Boga. Należy więc go szanować, ufać mu i słuchać go. Należy unikać zbytnej poufałości. Ta przyjaźń ma być silna, na wskroś święta, boska i na wskroś duchowa. Osoba wobec kierownika powinna zachować posłuszeństwo i nie powinna narzucać własnych poglądów.

Zagadnienie posłuszeństwa wobec kierownika jest najtrudniejsze z powodu miłości własnej i pragnienia niezależności. Ale to właśnie ono jest nam najbardziej potrzebne w korzystaniu z kierownictwa duchowego i pomaga nam trwać przy jednym duchowym przewodniku.

Zmiana kierownika może następować tylko z poważnych przyczyn. Należy przeanalizować własne motywacje i ustalić, czy nie wynikają one z pychy lub ciekawości oraz niestałości. Przyczynami zmiany kierownictwa może być świadomość, że oddala nas on od doskonałości albo wykazuje wobec nas przywiązanie lub zbytnią sympatię.

Kierownictwo duchowe błogosławiony opisał również jako metodę wychowawczą na podstawie nauczania Mikołaja Łęczyckiego. Rozumiał ją jako

towarzystwie w wierze. Jej podstawowym czynnikiem jest rozmowa z wychowankiem. Powinna ona dotyczyć spraw duchowych danej osoby, jej sumienia; zarówno tego, co jest dobre, jak i złe, by dojść do odkrycia wad. Błogosławiony podawał pewne zasady, jakich powinien trzymać się wychowawca, by osiągnąć oczekiwane rezultaty. Samemu opiekuna powinna cechować dyskrecja, łagodność, wiedza, świętość i doświadczenie. To sprawi, że wychowanek zaufa mu i odsłoni swoje wnętrze. Podczas słuchania zwierzeń uczniów, nie powinno się poruszać wad osób trzecich, gdyż w przeciwnym razie wychowanek może się słusznie obawiać, że i jego wady mogą być przedmiotem rozmów z innymi, więc może się zniechęcić. Gdy wychowanek zaczyna oskarżać innych, należy go upomnieć i uświadomić mu, że może popełnić grzech. Należy unikać w tych rozmowach zarówno osądzania, jak i karania.

Rozmowa wychowawcy z wychowankiem, gdy stosuje się kierownictwo duchowe, jest zwieńczeniem wszystkich metod naturalnych. A ponieważ prowadzi do życia nadprzyrodzonego, ważna jest tu osoba wychowawcy jako przewodnika duchowego. Te zasady możemy przenieść również na posługę kapłańską, gdzie kierownictwo duchowe może być elementem posługi sakramentalnej podczas spowiedzi.

Kierownictwo duchowe według bł. ks. Michała Sopoćki jest wielką pomocą na drodze do doskonałości, gdyż weryfikuje nas samych. Pomaga nam uświadomić sobie, gdzie jesteśmy na drodze świętości i czy nie zagubiliśmy właściwego kierunku. Możemy dzięki niemu uniknąć wielu błędów i niepotrzebnych trudów w życiu duchowym.

ŚWIĘCI O KIEROWNICTWIE DUCHOWYM

Dołóżcie wszelkich starań i wielkiej roztropności, aby znaleźć człowieka, mogącego wam służyć za kierownika, bardzo pewnego w pracy uświęcenia, którą chcecie podjąć; wybierzcie takiego, który mógłby pokazać duszom dobrej woli prostą drogę do Boga.

św. Bazyl

Wielka to pycha myśleć, że się nie potrzebuje rady.

św. Bazyl

Nie bądź sam sobie mistrzem i nie wchodź na drogę zupełnie dla ciebie nową bez przewodnika, w przeciwnym razie rychło zbłądzisz.

św. Hieronim

Jak niewidomy nie może iść bez przewodnika, tak nikt nie może postępować bez kierownika.

św. Augustyn

Kto opiera się na własnym sądzie, nigdy nie dojdzie do doskonałości i nie uniknie sidła diabelskich.

Kasjan

Ten, kto ustanawia siebie swoim kierownikiem, staje się uczniem głupca.

św. Bernard

Co do mnie to oświadczam, że łatwiej mi jest i bezpieczniej rozkazywać wielu innym, niż kierować samym sobą.

św. Bernard

Pan Jezus, bez którego nic nie możemy, nie udzieli nigdy swojej łaski temu, kto mając do dyspozycji człowieka zdolnego pouczyć go i pokierować nim, lekceważy ten potężny środek uświęcenia, myśląc, że sam sobie wystarcza i że może o własnych siłach szukać i znaleźć to, co potrzebne do zbawienia (...) Ten, kto ma kierownika, któremu jest posłuszny bez zastrzeżeń i we wszystkim, dojdzie do celu o wiele łatwiej i prędziej, niż mógłby to uczynić sam, mając nawet bardzo żywy umysł i mądre książki o życiu duchowym.

św. Ferreriusz

Na ogół wszyscy, którzy doszli do doskonałości, szli tą drogą posłuszeństwa, chyba że przez przywilej i szczególną łaskę Bóg sam pouczał pewne dusze, nie mające nikogo, kto mógłby nimi kierować.

św. Ferreriusz

CODZIENNY RACHUNEK SUMIENIA

Każdego dnia możemy czynić rachunek sumienia i oceniać nasze postępowanie, zaznaczając spełnianie praktyk lub ich zaniedbanie. Ważne, by ocenić nie tylko zaniedbanie lub wykonanie praktyk, lecz również ich jakość. Do proponowanych haseł można dopisać własne. Należy uważać, by postanowień nie było za dużo, bo się wtedy człowiek rozproszy. Najlepiej rachunek sumienia ograniczyć do dziesięciu punktów – ta metoda daje nam bardzo klarowny obraz naszej pracy duchowej. Zdajemy sobie sprawę z ilości naszych zwycięstw i upadków.

+ oznacza zwycięstwo i realizację ćwiczenia duchowego

– oznacza zaniedbanie i upadek

Dzień tygodnia ***N Pn Wt Śr Cz Pt So***

Obecność Boża
Dobrowolne ofiary
Ofiary odmówione
Pacierz poranny
i wieczorny
Rozmyślanie
Milczenie
Grzechy języka
Msza św.
Komunia św.

Modlitwy przed
i po posiłku
Nawiedzenie
Najświętszego
Sakramentu
Obowiązki stanu
Posłuszeństwo
Miłość bliźniego
Miłość własna
Zmysłowość
Lenistwo
Kłamstwo
Niecierpliwość
Próżność
Zniechęcenie
Strata czasu

RACHUNEK SUMIENIA

Czy zastanawiasz się nad swoim życiem, jakie ono jest i dokąd zmierza?

Jak często czynisz rachunek sumienia?

Jak często się spowiadasz?

Czy wprowadzasz w życie rady spowiednika?

Czy zachowujesz posłuszeństwo wobec rad spowiednika?

Czy jesteś posłuszny wobec poleceń przełożonych?

Czy buntujesz się wobec nich i narzekasz na przełożonych?

Czy weryfikujesz swoje pragnienia z współmałżonkiem, rodziną?

Czy buntujesz się, gdy dostaniesz za dużą pokutę?

Czy weryfikujesz swoje plany życiowe według Bożych przykazań?

Czy przestrzegasz przykazania Dekalogu, uczą one miłości Boga i bliźniego?

Czy kwestionujesz prawdy wiary?

Czy realizujesz swoje cele z pominięciem miłości bliźniego?

Czy upominasz grzeszących?

Czy gardzisz uwagami skierowanymi do ciebie, czy się nad nimi zastanawiasz?

Czy odrzucasz rady innych?

Czy gdy ktoś ci doradza, denerwujesz się i niecierpliwisz?

Czy szukasz woli Boga?

Czy realizujesz tylko własne cele?

Czy modlisz się o poznanie woli Boga?

Czy czytasz lekturę duchową i jak często to czynisz (Pismo Święte, książki o życiu duchowym)?

Czy podejmując działanie, czynisz to w imię Boga i z dobrą intencją?

Czy jesteś konsekwentny w działaniu?

Czy łatwo zmieniasz zdanie, ulegając opinii publicznej?

Czy jesteś posłuszny wobec natchnień Bożych?

Czy nadużywasz swojej władzy?

Czy denerwujesz się, gdy ktoś jest nieposłuszny wobec ciebie?

Czy wyrządzasz tej osobie przykrość?

Czy sprzeczasz się z Bogiem, jeśli życie nie układa się po twojej myśli?

Czy chcesz coś wymusić na Bogu?

Czy traktujesz Boga jako Osobę, która ma spełniać twoje oczekiwania?

Czy za niepowodzenia obwiniasz Boga, bliźnich lub siebie?

Jaki przykład życia przekazujesz innym, np. dzieciom?

MODLITWA ZAWIERZENIA RUCHU CZYSTYCH SERC

Panie Jezu, dziękuję Ci, że ukochałeś mnie miłością bez granic, która chroni od zła, podnosi z największych upadków i leczy najboleśniej rany. Oddaję Ci swoją pamięć, rozum, wolę, duszę i ciało wraz ze swoją płciowością. Przyrzekam nie podejmować współżycia seksualnego do czasu zawarcia sakramentu małżeństwa. Postanawiam nie czytać, nie kupować i nie oglądać czasopism, programów ani filmów o treściach pornograficznych. (*Dziewczęta mogą dodać*: Postanawiam ubierać się skromnie i w żaden sposób nie prowokować u innych pożądlivych myśli czy pragnień). Przyrzekam codziennie spotykać się z Tobą na modlitwie i w lekturze Pisma św., w częstym przyjmowaniu Komunii Świętej i adoracji Najświętszego Sakramentu. Postanawiam regularnie przystępować do sakramentu pojednania, nie ulegać zniechęceniu i natychmiast podnosić się z każdego grzechu.

Panie Jezu, ucz mnie systematycznej pracy nad sobą, a zwłaszcza umiejętności kontrolowania moich pobudzeń seksualnych i emocji. Proszę Cię o odwagę w codziennej walce ze złem, abym nigdy nie brał(a) narkotyków i unikał(a) wszystkiego, co uzależnia, a w szczególności alkoholu i nikotyny.

Ucz mnie tak postępować, aby w moim życiu najważniejsza była miłość.

Maryjo, Matko moja, prowadź mnie drogami wiary do samego źródła miłości – do Jezusa. Za Świętym Janem Pawłem II pragnę całkowicie zawierzyć się Tobie: *Totus Tuus, Maryjo!* W Twoim Niepokalanym Sercu składam całego (całą) siebie, wszystko, czym jestem, każdy swój krok, każdą chwilę swojego życia. Błogosławiona Karolino, wyprasza mi dar czystego serca. Amen!

DOMOWE OGNISKA MIŁOSIERDZIA

Program modlitwy (dla przypomnienia):

1. Część Różańca świętego
2. Koronka do Bożego Miłosierdzia (może być połączona z tekstem nowenny na święto Miłosierdzia Bożego)
3. Akt zawierzenia rodzin i domów Bożemu Miłosierdziu

Boże Wszchemogący, życie i zmartwychwstanie nasze! Przychodzimy dzisiaj do Ciebie, żebrać o miłosierdzie dla naszej rodziny i domu. Jesteśmy świadomi naszych słabości i niewierności. Wpatrzeni w obraz Bożego Miłosierdzia i przeniknięci skruczą prosimy Ciebie. Uzdrów naszą rodzinę od pychy. Wybaw przez Twoje miłosierdzie od ducha oskarżeń i braku przebaczenia. Uratuj nas od grzechu... (można wymienić), który najbardziej nas niszczy i obraża Ciebie. Przywróć nam

wzajemną miłość, abyśmy stali się dla siebie świadkami miłosierdzia w czynie, słowie i modlitwie.

Prosimy o łaskę systematycznej modlitwy osobistej i rodzinnej. Jezu Królu Miłosierdzia, przez wstawienictwo Twojej Niepokalanej Matki błogosław naszej rodzinie, domowi i Ojczyźnie. Poślij aniołów, aby nas strzegli na drogach Twych przykazań i doprowadź do chwały zbawionych w niebie, który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

4. Podjęcie modlitwy za daną osobę, z rodziny lub spośród znajomych, która bardzo jej potrzebuje.

Więcej informacji: swfaustyna.eu

WYBRANA BIBLIOGRAFIA

- Garrigou-Lagrange R., *Trzy okresy życia wewnętrznego*, Niepokalanów 2001.
- Jan od Krzyża, *Droga na górę Karmel*, Kraków 2011.
- Kowalska F., *Dzienniczek*, Warszawa 2011.
- Kowalska F., *Listy świętej Faustyny*, Kraków 2005.
- Louf A., *Towarzystwo duchowe*, Kraków 1991.
- Oracjo A., *Święty Wincenty à Paulo. Studium duchowości*, Kraków 1987.
- Pelczar J., *Życie duchowe*, t. 1, 2, Kraków 2003.
- Ratzinger J., *Raport o stanie wiary*, Marki 2005.
- Sopoćko M., *Dar Miłosierdzia. Listy z Czarnego Boru*, Częstochowa 2008.
- Sopoćko M., *Mikołaj Łęczycki o wychowaniu duchowym*, Wilno 1935.
- Tanquerey A., *Zarys teologii ascetycznej i mistycznej*, Warszawa 2003.

Polecamy

Ks. Michał Dłutowski:

- Cykl katechez o Bożym Miłosierdziu
Droga świętości szlakiem misji św. Faustyny
Część I: *Formy kultu Bożego Miłosierdzia*, Ząbki 2009.
- Część II: *Nasza rodzina domem Bożego Miłosierdzia*, Ząbki 2009.
- Część III: *Orędzie Bożego Miłosierdzia w parafii (dla kapłanów)*, Ząbki 2010.
- Czas walki duchowej*, Warszawa 2011.
- Dla Jego bolesnej męki*, Ząbki 2012.
- Za Jezusem Miłosiernym*, Ząbki 2012.
- Przygotujcie drogę Panu*, Ząbki 2013.
- Ogień z nieba*, Ząbki 2013
- Domowe Ogniska Miłosierdzia*, nr 1, Ząbki 2014
- Domowe Ogniska Miłosierdzia*, nr 2, *Źródło Niepokalanej*, Ząbki 2014.
- Domowe Ogniska Miłosierdzia*, nr 3, *Jak dobrze się modlić*, Ząbki 2014.
- Domowe Ogniska Miłosierdzia*, nr 4, *Czyńcie pokutę, inaczej zginięcie!*, Ząbki 2014.
- Domowe Ogniska Miłosierdzia*, nr 5, *Cud pielgrzymowania*, Ząbki 2015.

Ks. Mariusz Bernyś, ks. Michał Dłutowski:

- Jezus przyszedł do mojego domu*, Ząbki 2011.
(książka dostępna jako audiobook)
- Nie lękaj się niczego*, Ząbki 2014.

Ks. Mariusz Bernyś:

Szpital na Banacha, Warszawa 2011.

Jan Paweł II i Siostra Faustyna. Potęga Bożego

Miłosierdzia, Ząbki 2011.

Wiersze o Miłości, Ząbki 2012.

Kochankowie z oddziału intensywnej terapii,

Ząbki 2014

Wiersze o Miłości i powołaniu, Ząbki 2014.

Książki można nabyć:

www.apostolicum.pl

SPIS TREŚCI

Wstęp	5
Ku świętości	7
Przewodnik – kierownik duchowy	10
Wspinacz	18
Nie idziemy sami	23
Niepotrzebny depozyt.	24
Akcja górská	25
Święta Faustyna o kierownictwie duchowym ..	29
Rola kapłana na przykładzie bł. ks. Michała Sopoćki	31
Kierownictwo duchowe w nauczaniu bł. ks. Michała Sopoćki	33
Święci o kierownictwie duchowym	37
Codzienny rachunek sumienia	39
Rachunek sumienia	40
Modlitwa Zawierzenia Ruchu Czystych Serc ...	42
Domowe Ogniska Miłosierdzia	43
Wybrana bibliografia.	44

Projekt okładki
ks. Michał Dłutowski
Bogdan Żukowski

Redakcja
s. Janina Gwóźdź RSCJ

Skład i łamanie
Barbara Grom

© by ks. Michał Dłutowski, Warszawa 2015

Wspomóżmy dzieła Bożego Miłosierdzia

www.fundacjapromien.pl

OPP – KRS0000374467

Przeznacz 1% podatku

31 1750 0009 0000 0000 1306 0975

Inne materiały formacyjne dostępne na: www.swfaustyna.eu

Nihil obstat

ks. Stanisław Chabiński SAC, cenzor

Ząbki, 18.03.2015 r.

ISBN 978-83-7031-959-5

APOSTOLICUM

Wydawnictwo Księży Pallotynów

Prowincji Chrystusa Króla

ul. Wilcza 8, 05-091 Ząbki

tel. 22 771-52-00, 11; fax 22 771-52-07

info@apostolicum.pl

księgarnia internetowa: www.apostolicum.pl

Druk i oprawa: Drukarnia APOSTOLICUM, Ząbki